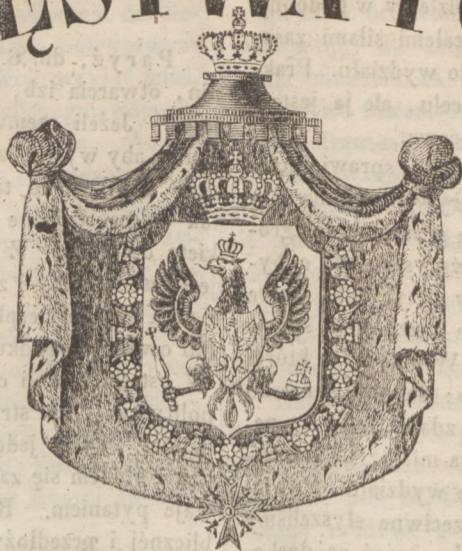


# GAZETA W. KSIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.



Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornej W. Deckera i Spółki. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamiński.

## WIADOMOŚCI KRAJOWE.

### Sprawy sejmowe.

(Dalszy ciąg posiedzenia z dnia 5. Maja.)

**Marszałek.** Gdyby list mój odczytany chciano tak rozumieć, jakoby powiedział, że przyznaję, iż kilka prowincyi ma w tej sprawie interes, natenczas wcaleby to nie było zgodne z prawdą; przeciwnie: oświadczyłem, że przy tém obudza się ogólny człowieczeństwa interes, ale o tém nie masz tu co mówić, tylko trzeba się tego trzymać, co ustawa przepisuje.

**Deputowany Heydt.** Nie mam teraz zamiaru mówienia o przedmiocie, który obejmuje petycyę, ale chcę tylko zwrócić uwagę, jakim byłoby niebezpieczeństwem, gdyby zgromadzenie miało przystać na ten obyczaj, że przewodniczący ma prawo przyjmować lub oddalać petycyę. Jest to zasadą prawną, że kollegium to samo, któremu służy prawo stanowienia w pierwszej instancyi, wyrzeka, czy jest kompetentem lub nie, ale nigdzie nie może to być zgodne z prawem, aby przydujący jednostronnie i bez kollegium sam w tym względzie stanowiął. Takiego prawa nie ma więc i tutaj, gdzie wreszcie żadna ustawa specjalna nie przepisuje, ażeby to mógł czynić marszałek. Mam mocne przekonanie, że marszałek postąpił sobie ściśle tak, jak uważał za zgodne z obowiązkiem swoim; nie chodzi też wcale o to, czyli będzie potwierdzonem to postępowanie, ale chodzi o to, kto ma prawo rozstrzygania. Nie zależy na tem, czy dzisiaj przewodniczy ten, a jutro ów będzie przewodniczył, ale rzecz krąży około podstawy prawnej, która tu ma być zastosowaną i zgromadzenie powinno się starać, żeby władza rozstrzygania pozostała tylko przy niem, a nie przy kim innym.

**Deputowany Niegolewski.** Kiedy mocarstwa zawierające traktat wiedeński, ogłosiły, że przyjmują moralność chrześcijańską za podstawę polityki i mają zamiar przywrócić narody do dawnego położenia, które zostało zmienione przez wielkie wzburzenie świata, zarazem uznały, że są słuszne domaganie się narodu polskiego, o zniesienie krzywd powyrządzanych. Ponieważ atoli przeważne względy i stosunki przeszkodziły do wymierzenia należytej sprawiedliwości przez złączenie napowrót porozdzielanych członków pod jedną głową, a w niezawisłym życiu, mieliśmy być uratowani przynajmniej od chałby zniweczenia jako naród: ztąd też wszędzie zapewniono nam publiczne używanie języka i rozwijanie narodowości i w ogóle położenie, które, lubo nas nie mogło zaspokoić jako Polaków, przynajmniej miało przynieść ulgę w naszym przykrym losie. Na podstawie tych zapewnień, Najjaśniejszy w Bogu spoczywający król Fryderyk Wilhelm III. wydał pod dniem 15. Maja 1815. r. odezwę do mieszkańców Wielkiego Księstwa Poznańskiego, w której powiedziano:

„I wy macie ojczyznę, a z nią dowód mego poszanowania dla waszego przywiązania do ojczyzny. Zostajecie wcieleni do mojej monarchii, bez potrzeby wypierania się waszej narodowości. Będziecie korzystali z konstytucyi, którą mam zamiar nadać mym wiernym poddanym i otrzymacie jak inne prowincye mego państwa rząd prowincyalny.“

„Wasza religia ma doznawać opieki i dołożyć się starania w celu przyzwolonego jęj sług zaopatrzenia. Wasze prawa osobiste i wasza własność wracają pod pieczę ustaw, do radzenia zaś nad ustawami, zostaniecie później powołani.“

„Wasz język ma być obok niemieckiego we wszystkich urzędowych czynnościach używanym i każdemu z was stósownie do jego zdośności ma stać otworem przystęp do wszelkich publicznych urzędów Wielkiego Księstwa, jako też zaszczytów i godności mego państwa. Mój namiestnik pomiędzy wami urodzony, będzie wśród was rezydował. Będzie on mnie obznajmiał z waszemi życzeniami i potrzebami i wam objawiał zamiary mego rządu.“

Te wielkiego znaczenia królewskie słowa, uważamy za fundament naszego życia politycznego. Przejęły one serca mieszkańców Księstwa nale-

żną wdzięcznością dla monarchy, a dla zjednania sobie miłości Najjaśniejszego Pana i dla zagojenia rany zadanej nam przez oddzielenie nas od naszych braci uważaliśmy się za mających prawo do nadziei, że naszym potomkom będziemy mogli pozostawić nasze najwyższe dobro po przodkach odziedziczone, nasze imie i nasz język.

Krótkie atoli były dni pociechy; zaledwie kilka lat upłynęło, pooddaleni zostali nasi urzędnicy, a posprowadzani z innych prowincyi, którzy jako nieświadomi języka, nie mogli zadosyć uczynić przyrzeczeniom, a dla naszych serc tak drogim. W myśl niedwuznacznego patentu i na mocy królewskich przyrzeczeń, przez które Polakom ich narodowość, ojczyzna jako dowód poszanowania ze strony monarchy, za ich przywiązanie do ojczyzny, oraz i używanie polskiego języka obok niemieckiego we wszystkich publicznych sprawach i czynnościach zapewnione były, możemy jak sądzić należy, upomnieć się o nasze prawa. Atoli dążność władz w Księstwie Poznańskim wystąpiła zupełnie na jaw, zmierzała do usunięcia mieszkańcom przyrzeczonej narodowości i do oddalenia języka polskiego ze wszelkich spraw i czynności publicznych.

Ale ci, którzy mają obowiązek królewskie upewnienia i zaręczenia w życie wprowadzić i w prawdę obrócić, nie powinni ani na chwilę zapominać, że wniosła godność monarchy ze świętością jego słowa jest nierozdzielna i że owa wtedy tylko prawdziwą cześć odbiera, kiedy to w niczem nie jest naruszone. Słowo czyste i jasne jak światło słońca, nie powinno nigdy przez żadne drobiazgowy wykładania, w najdowcipniejszy nawet sposób sztukowane, być nadwężanem i w uludę przetwarzanem, a choćby też dało się i rozmaicie wykladać, to przecież przez wzgląd na ową godność i świętość, powinno być zawsze wykładane na stronę zapewnien danych dobru nietykalnemu.

To są panowie najgłębsze rany serc naszych, z których krew wytryskuje. Aby je zamknąć i zagoić, obracamy się do tego wysokiego zgromadzenia z nadzieją zupełną, że wy panowie wesprzecie naszą prośbę do J. Kr. Mci, ażeby władzom w Księstwie Poznańskim przypomniano zasadę Konrada III. z domu Hohenstaufów w tych słowach:

„Co król wyrzeczę, musi po prostu a ściśle być dotrzymanem.“

**Kommissarz sejmowy.** Pod żadnym względem niemam ochoty mięszać się do sporów, które się rozwinęły z pytania czyli wniosek członka z poznańskiego względem uznania polskiej narodowości należy pod rozpoznanie niniejszego zgromadzenia; gdy atoli członek z poznańskiego poczynił najzapalczywsze uwagi przeciw rządowi z powodu, jak mu się zdaje ponadwężanych przyrzeczeń i praw, przeto zmuszony jestem oświadczyć, że podobny rodzaj wycieczki przeciw rządowi niezgadza się z przepisami regulaminu. Skoro miano w myśli natrzeć na rząd, to należało ułożyć je w petycyę, mnie ją udzielić i potem w dniu według porządku dziennego przypadłym wystąpić. Ponieważ zaś to nie stało się, przeto jestem w tym przypadku, w którym raz jużem się tu znajdował, to jest muszę oświadczyć, że ze strony rządu zaczepka ta tak musi zostać uważaną, jak gdybyśmy jęj nie słyszeli.

**Marszałek.** Z mój strony przyznaję, że ten sposób natarcia niemoże być uważany za całkiem zgodny z regulaminem, zwłaszcza że mówca zapuścił się nawet w samą materję. Ale ponieważ wymierzono właśnie przeciw mnie, przeto chciałem przepisy regulaminu w jak najrozciąglejszem znaczeniu wykladać i mówcy nieprzeszkadzać, aby się niewydawało, iż zaczepkę na mnie wymierzoną chciałym wszelkim sposobom pochamować.

**Deputowany hrabia Scherwin (z miejsca).** Pan Heydt wyłożył zupełnie jasno sposób widzenia, chodzi tu o bardzo ważne pytanie. Wczoraj niemogłem panu Marszałkowi przyznać tego prawa, jakoby mu wolno było wnioski przyjmować lub oddalać. Paragraf 26. powiada wyraźnie, że wszelkie wnioski muszą iść przez wydziały, a stąd mniemam, trzeba nam się tém silniej przy tém upierać, że tu chodzi o najważniejszy interes całej jednej prowincyi. Przyznać muszę (alec niepotrzeba mego przyznawania)

skoro kommissarz królewski zwrócił naszą uwagę, że materya petycyi tu jeszcze nienależy. Podzielał to zdanie, ale tak długo będziemy w podobny sposób wpadali na rozprawy, dopokąd niechwycimy się całemi siłami zasady, że każdy wniosek powinien naprzód być oddanym do wydziału. Praktycznie postępowanie pana marszałka niedoprowadza do celu, ale ja jestem ciągle tego zdania, że marszałek nawet nie ma do tego prawa.

Deputowany Werdek. Wychodzę ze zasady, że w tej sprawie marszałek postępował według swego obowiązku. Moje zapatrywanie się na całą sprawę jest takie: ustawa przepisuje co należy i w jakich granicach do zgromadzenia sejmowego. Regulamin przepisuje, jak się wszystko ma odbywać. W granicach opisanych mamy postępować przy petycyach, które należą do sejmu. Ustawa mówi wyraźnie, że petycyje tyczące się spraw tylko prowincjonalnych, nienależą do sejmu połączonego. W petycyi o której mowa stało się słusznie czy niesłusznie, ale tak się stało; dążność wniosku została uznana za prowincjonalną. Nie jestem więc tego zdania, aby tę petycyę rozbić; gdyby zaś rzecz inaczej się była miała, to marszałek byłby miał obowiązek odesłać ją według przepisu do wydziału. Powiadam, że takie moje zdanie o tej sprawie. Zdanie przeciwne słyszeliśmy także. Dalekim jestem od tego, abym moje zdanie miał uważać za doskonałe z wyłączeniem innych, ale przyznacie panowie, że skoro ja jestem tego zdania, więc takie zdanie mieć można. Widać jasno, że to przypadek wątpliwy, jak postąpić tu należało, a stąd wnioskuje, że marszałek postąpił według prawa, jedynie dla tego, że przypadek był wątpliwy.

Deputowany Wodiczka. Deputowany westfalski utrzymywał, że w górnym Szlązku narodowość polska jest przeważającą. Jako mieszkaniec górnego Szlązka muszę oświadczyć, że my wcale narodowości nieznamy. Sąsiedni Polacy nie mają nas wcale za swych braci. My górni Szlązacy chcemy być uważani tylko za braci niemieckich i pruskich i pragniemy, aby z nami w tym duchu postępowano.

Hrabia Renard. Poprzedni mówca przytoczył zasadę, o której chcę więcej powiedzieć. Muszę wyznać, że nie masz żadnego pokrewieństwa zasad politycznych w językach słowiańskich, z narodowością polską. Jakkolwiek pewna część mieszkańców w górnym Szlązku używa języka polskiego, to przecież ma ona interesa i miłość ojczyzny niemiecką; — cenię ja zawsze uczucie narodowości polskiej. Wreszcie niemożę się na to zgodzić, ażeby wczorajszy wypadek, to jest, że niechciano przyjąć protestacyi podpisanymi zaopatrzoną, był jednakowym z przypadkiem dzisiejszym. Przypadek dzisiejszy całkiem jest inny, a sątem, prawa, obowiązek i stosunek marszałka także inne. — Gdyby marszałek petycyę poznańską był odesłał do wydziału, a nie oświadczył z góry, że ona gdzieindziej należy, wydział byłby się w rzecz zagłębiał i wnioski stosowne poczynił, ale petycyja byłaby się zawsze stała przedmiotem długiego rozbioru w zgromadzeniu, choćby też uznano, że wcale do niego nienależy.

Deputowany Hansemann. Głębokie milczenie, które panowało podczas mowy jednego z deputowanych, przekonało ile sympatyj znajduje przedmiot do zgromadzenia wniesiony. Niewchodzę w samą rzecz dalej, ponieważ toczy się spór tylko o postępowanie przy obradach w tym przedmiocie. Według mojego zdania marszałek błędnie do tej sprawy zastosował zasady. Przystępuję zupełnie do tych, którzy utrzymują, że marszałkowi należało tę petycyę jedynie odesłać do wydziału, a wydział zdałby już był sprawę, czy przedmiot należy do sejmu lub jest dla niego obcym. Jest to droga niebezpieczna, którą się marszałek puścił, gdyż na swoją odpowiedzialność chce z góry wyrokować, czyli ten lub ów przedmiot obchodzi całe państwo. To co powiedział dopiero kommissarz królewski, gotów jestem przez przypuszczenie przyjąć za zgodne z prawem. Wszakże uczynił on uwagę, że deputowany z poznańskiego przekroczył granice regulaminu, skoro wytoczył samą sprawę, i że on powinien był podać petycyę i według przepisów regulaminu zrobić ją przedmiotem obrad naszych. — A toć właśnie tylko koło tego krąży cała wątpliwość; w mowie będącą petycyę puszcza się na drogę regulaminem przepisaną i została zaraz z góry wykluczona. Przekonanie marszałka tém trudniej może być tu zastosowaniem, że napotka pełno niekonsekwencyi. Uczyniono wniosek o wybudowanie stojącego mostu na Renie. O takim przedmiocie możnaby powiedzieć śmiało, że się tyczy tylko prowincyi nadreńskiej i nienależy do sejmu połączonego, dopokąd się nieudowodni, że całemu państwu zależy na tém, aby Ren przebywano po moście stojącym. Tego zdania musiał być marszałek, skoro tę petycyę przyjął, a wcale innego, gdy oddał petycyę poznańską. — Tam panowała myśl, że popelnione nadwężenie ustawy nieobchodzi całego państwa, kiedy przy petycyi poznańskiej przeciwnie rzecz rozumiano. Mojm zdaniem sprawa poznańska daleko jest ogólniejszą aniżeli wybudowanie mostu stojącego na Renie. Wreszcie §. 13. rozporządzenia mówi wyraźnie, że petycyje i zażalenia, które się tyczą w yłącznie interessów prowincjonalnych, mają być roztrząsane na sejmach prowincjonalnych. To wyłącznie na tém miejscu w pewnym celu położone, żeby miało nadawać prawo do stanowienia wyłącznie marszałkowi, uważam za rzecz bardzo niebezpieczną i życzę bardzo, aby marszałek przyjął inną zasadę w swém postępowaniu i wszystkie petycyje odsyłał do wydziałów. Mój wniosek jest, aby w mowie będąca petycyja została oddana właściwemu wydziałowi.

(Dokończenie nastąpi.)

## Francya.

Paryż, dn. 6. Maja. — Mowy miewane podczas zmiany roku, imienin, otwarcia izb, tak są do siebie podobne od lat szesnastu, jak jajko do jajka. Jeżeli czemu dziwić się można, to cierpliwości i wytrwałości fizycznej, aby wysłuchać czterdziestu lub pięćdziesięciu mówców i im odpowiedzieć. W wieku tak podeszłym Ludwika Filipa widać, że jeszcze nie są tak dalece stargane siły, aby nie wystarczały na tak nudną i przykrą etykietę dworską. Z całych przeto ceremonii ta pewność wypada, że król jest jeszcze silny i zdrow. Wszystkie pochlebstwa, których Ludwik Filip z taką słuchą cierpliwością są zawsze te same, z domieszaniem tylko tego lub owego wypadku wydarzonego w kraju lub kole rodzinnem królewskim. W ostatnich atoli czterech miesiącach nie się nie stało ważnego, ani emetki politycznej, ani strzału, ani nowego potomka nie przybyło królewskiej rodzinie. Tylko jeden głód tłoczy ludność i z tego powodu mowy tylko nędzą i głodem się zajmowały, ale czy one przyniosą ulgę cierpiącym, pozostaje pytaniem. Rzeczą atoli jest niepewną, czyli rząd usłucha opinii publicznej i przedłoży izbom projekt do prawa, względem przedłużenia terminu dowozów aż do żniw w roku 1848. Administracyja wprowadzić chciałaby uwolnić od cła wszystek dowóz żywności z zagranicy, ale nie ma odwagi wystąpić z oznajmieniem swojego przekonania i drzy na samo wspomnienie, że większość jej przyjazna mogłaby ją opuścić. W dniu 1. Maja nie tylko w mowach ale i na twarzach znać było nędzę w Paryżu. Lud prawda cisnął się z ciekawości na place publiczne, ale nie z tą wesołością i swawolą, jak dawniej. Równie i budy i igrzyska nie przedstawiały tego miłego widoku jak dawniej, jednem słowem, znaleźliśmy wielką różnicę podczas uroczystości 1. Maja na twarzach Paryżan.

Listy jenerała Cubières, które zmagają rząd do rozpoczęcia śledztwa, były pisane przez niego, kiedy w roku 1840. sprawował urząd ministra wojny pod prezesostwem Thiersa. Zawiązała się bowiem korespondencja w roku 1842. pomiędzy nim, a panami Parmentier i spółką, którzy wnosili o koncessją na kopalnie. W nich powiedział, że jeżeli chcą otrzymać przyzwolenie, powinni sobie zapewnić plecy w samej radzie ministrów. Deputowany Köchlin także się starał o tę koncessją i ten był powinien otrzymać przyzwolenie, gdyby zważano na słusność. Parmentier ofiarował 25 akcyi, jeżeli otrzyma żadaną koncessją, ale żądano od niego 80 akcyi, lubo później ograniczono się na 50 akcyach. Pan Köchlin oświadczył niedawno w izbie deputowanych, że otrzymał pismo od jenerała Cubières, w którym oświadcza, że współzawodnictwo Köchlina zasługuje w każdym względzie na szacunek, bo jego imię brzmi dobrze we Francyi. Minister robót publicznych pan Dumont powiedział, że inżynier górniczy w Gouhenaus, prefekt, rada jeneralna górnicza i rada stanu przemawiają za koncessją. Pod temi przeto okolicznościami nie mogło być mowy o zakupstwie w radzie ministrów. Uważa przeto owe zarzuty za nie uzasadnione. Ministerstwo zastanawiało się nad niemi i chwyci się środków, ażeby te stosunki zostały wyjaśnione. Pan Legrand podsekretarz stanu w ministerstwie robót publicznych dodał, że w tych listach powiedziano, jakoby miał oświadczyć, że koncessie na kopalnie wydają w radzie ministrów, tego atoli nie powiedział, tylko, że prawnie mogłyby być wydawane. W danym zaś przypadku wydano rozporządzenie co do tych kopalni w drodze zwykłej administracyjnej. Dziennik sporów mówi co następuje: «co się tyczy listów jenerała Cubières, były przedłożone w jednym processie, który się toczy w sądzie pierwszej instancyi. Każdy oceni naszą ostrożność w ocenianiu tych listów. Ciężkie zarzuty w nich zawarte, wkrótce zostaną objaśnione. Winni nie ujdą kary, na którą zasłużyli. Ministerstwo zobowiązało się objaśnić te intryki tajemne pochodnią sprawiedliwości. To jest wszystko, co możemy uczynić w tej sprawie. Życzymy szanownemu panu Maret de Bort szczęścia, że wywołał te oświadczenia rządu.» Sądzą powszechnie, że wypadek ten gorszący wpłynie na postanowienia względem towarzystw kolei żelaznych, które żądają zmian w swoich kontraktach. Odtąd izba ściślej zastanawiać się będzie nad koncessjami wszelkiego rodzaju i trudno, aby jaki spekulant wkrótce otrzymał jakową koncessją.

Rzadko kiedy wyraźniej wystąpiła różnica pomiędzy pojowaniem francuskim i angielskim jak z powodu kupna papierów publicznych przez Rossyę w Anglii i Francyi. Kiedy ogłoszono, że Rossya zakupiła rezerwowe renty francuskiego banku, pytali się Francuzi, co to znaczy. Wszyscy niemal głębsi politycy francuscy zgodzili się na to, że za temi milionami ukrywa się przymierze rossyjsko-francuskie i zarazem protestacyja rossyjska przeciw sympatiom Anglii w sprawie krakowskiej i pruskiemu zbliżaniu się do form konstytucyjnych. Gdy atoli Anglicy dowiedzieli się, że Rossya także i im przychodzi w pomoc 50 milionami franków, inaczej sobie z tego powodu poczynają. I oni także pytają się, co to znaczy i wyrachowali podług Adama Riese, że Rossyanie kupują teraz papiery po 88 funt. szt., które w lepszych czasach mieć będą wartości 100 funt. szt., a natomiast rocznie brać będą 70,000 funt. szt. procentu z Anglii. Times rusza głową i gniewa się na taką pomoc przyjacielską. Daily News oburza się nawet i otwarcie powiada, że barbarzyńcy chętnie rospocierają się, a wi-

dząc, że już w Europie nie czynią wrażeń parady odwachowe rossyjskie i manewra wojsk, przeto parady z milionami martwo leżącymi odbywają po targach. Angielska дума czuje się obrażona, tyle lat zachodów nabierało dosyć kapitałów i rok nieurodzaju wszystkie kapitały powyprowadzało je tak dalece z kraju, że łaskę zagraniczną mimowoli przyjąć musi. Francuska koterya chępli się początkiem przymierza, Anglicy gniewają się według funtów szt. i szylingów. Każdy z nich ma nieco za sobą. Anglik ma słusność, kiedy uważa, że Rossya tylko dybie na jego pieniądze, Francuz równie nie myli się, że Rossya ma w tém ukryte plany polityczne. Gdyby chodziło Rossyi o sam zysk pieniężny, byłaby zapewne więcej zyskała zawierając tajemnie układy. Ogłaszając zaś je publicznie, chce korzystać z wpływu moralnego. To jest główna przyczyna. Rossya życzy sobie, ażeby wszyscy bankierowie wiedzieli, że ma miliony w swym ręku i kraju, i nie trudno przejrzeć, co się za tym wpływem moralnym ukrywa. Być może, że Rossya przez swe kopalnie złota od czasu do czasu sta milionów przynosić będzie na targi europejskie. Mojem zdaniem napływ ten pieniędzy może nową postać nadać na targach europejskich i zmienić ekonomią polityczną, jeżeli jest prawdą, że kopalnie złota w Rossyi są niewyczerpalne.

W końcu Maja rozpocznie się służba regularna pocztowa pomiędzy Hawrem i Nowym Jorkiem. Tymczasem przeznaczono na tę służbę 4 fregaty parowe, po sile 450 koni. Co 14 dni odbijać będzie z Hawru jeden okręt, a cena za przejazd, jadło i wino naznaczona według klas rozmaitych 1000, 500 i 300 franków.

Pan Angeville wspominał o nowém odkryciu do oceniania siły i pracy machin parowych. Żałował, że tego wynalazku nie kupił rząd francuzki, gdy teraz rząd angielski z niego korzysta. W dalszym ciągu mowy narzekał na niedbałość w zachowywaniu przepisów podczas służby na okrętach i dla tego żąda, aby dochodzone ściśle przyczyn nieszczęśliwych wypadków na morzach nie tylko na drodze administracyjnej ale nawet parlamentarnej.

#### A n g l i a .

Londyn, dn. 5. Maja. — Królowa uda się pojutrze na wyspę Wight ze swym małżonkiem.

W izbie wyższej przeszedł w komitecie bil wsparcia irlandzkich dziedziców, którym zaforszusuje rząd 1½ miliona funt. szt. po 6½ proC. Poprawkę Wellingtona, aby zamiast nadawania kawalka roli za roboty nastąpiły wypłaty pieniędzmi za robociznę, odłożono, aż do przedłożenia sprawozdania. Na początku posiedzenia oświadczył hrabia Auckland, pierwszy lord admiralicyi, że w końcu Lipca zbierze się oddział floty pod Sir William Parkerem na kanale i drugi oddział na morzu śródziemnym. Lord Ellenborough żalił się, że flota bawi bez pożytku nad Tagiem i przed Atenami i wywołał krótką obronę polityki rządowej ze strony lorda Lansdowne.

Mowa lorda Palmerstona, którą miał w parlamencie dn. 3. b. m. o stunkach Anglii do Grecyi zawiera w sobie dość jasno zamiary i polityczne usiłowania w owych okolicach Europy rządu angielskiego i dla tego przytaczamy ważniejsze z niej ustępy: Wiadomą jest rzeczą, że niepodległość Grecyi po walce sześćo-letniej ustaloną została interwencją Anglii, Francyi i Rossyi, interwencją, którą opinia publiczna całej Europy rządowi angielskiemu ówczasowemu narzuciła. Celem jej było ustanowienie niepodległości Grecyi, zabezpieczenie jej szczęścia i cywilizacyi, a trzy interweniujące mocarstwa były tego zdania, że łatwiej ten cel osiągnąć przez zaprowadzenie monarchii niż rzeczypospolitej, ponieważ pierwsza dawała większą ręką mią wewnętrzną spokojności. Boleje nadtem, że zamiary trzech mocarstw nie spełniły się. Stan obecny Grecyi nie zadowala jej przyjaciół. Urzędnicy dopuszczają się tam kradzieży, przekupstw, i okrucieństwa. Minister skarbu oświadczył na zgromadzeniu prawodawczém, że w pewnym powiecie zebrano podatku 8000 kilos zamiast 180,000, mimo obfitości zboża, które się tam obrodziło. Przyznał, że podatki przez poborców zostały skradzione i tylko to przywiódł na obronę, że uczynili to na jego rozkaz, aby przysłużyć się interesom pewnych deputowanych. Nadto pofalszowano budżet, ażeby zakryć przychód skarbu i nie zapłacić zaległych procentów mocarstwom. Mimo to nie chce się Anglia mieszać do spraw wewnętrznych Grecyi, ale ma prawo do żądania, aby jej rząd grecki wypłacił zaległe procenta. Ponieważ zaś się okazuje, że opłacane za Grecją przez naród angielski rocznie 46,000 f. st. tylko ułatwiają rządowi greckiemu kradzieże i przekupstwa w tym jedynie celu, ażeby pewni ludzie utrzymywali się przy władzy, przeto rzeczą jest nader słuszną, kiedy rząd angielski żąda, aby rząd grecki sam opłacał procenta za długi swoje. Zważając jednak na niektóre trudności, nie żąda Anglia zwrotu wszystkich zaległości, ale chce, aby Grecja płaciła bieżące procenta i dochowywała przyszłych terminów. Z resztą rząd angielski nie zmierza do wpływów na Grecją i nie rozumie co znaczy tam nazwa stronnictwa angielskiego, francuskiego i rossyjskiego w Grecyi. Zaręczam słowem, że gdyby grecki minister przyszedł do mnie i podpisany przez siebie papier przyniósł z wezwaniem abym na rzecz Anglii zapisał korzyści polityczne, wojskowe lub handlowe, jakie mieć chcemy w Grecyi, natenczas odpowiedziałbym jemu: schowaj sobie papier i rzuć go w ogień, nie chcemy od was niczego, okrom rządu, któ-

ryby Grecyi szczęście i dobry byt zapewnił; a co nas się tyczy, zapłaćcie każdemu, co się należy. Kiedy tak nie mogę się przekonać, czego byśmy mogli żądać od stronnictwa angielskiego w Grecyi, przyznać muszę, że tego niepojmuję, dla czego Francya tak wielką wartość przywiązuje do utrzymania ministerstwa w Grecyi, o którym powiadają, że jest reprezentantem francuskich interesów. Jeżeli rząd francuski w tém upatruje swoje korzyści i naród francuski uważa to za tryumf, że grecki pierwszy minister, głową jest tak zwanego francuskiego stronnictwa, natenczas powiadam, że skoro tylko dopełni on zobowiązań, nikomu na myśl u nas nie przyjdzie, abyśmy się unosili zazdrością i chcieli taką przyjaźń zakłócić, która nie obudza żadnej uwagi i nie może nadwerczyć interesów ani Anglii ani Europy. My tylko życzymy, ażeby Grecją dobrze rządono, a mimo naszego zdania o greckich mężach stanu i ich systemacie, nie dopuścimy się dyktatorskiego mieszania się do spraw greckich wewnętrznych.

Nadeszły wiadomości z Lizbony sięgające aż do 27. Kwietnia, ale nie wspominają wcale o przyjęciu pośrednictwa angielskiego ze strony królowej. Obiegała pogłoska, że królowa miała zamiar doczekać się, jaki los wojny wypadnie pod St. Ubes, które miasto Sa da Bandeira obwarował. Okręt zabrany rządowi z 10,000 karabinami odprowadzili powstańcy do St. Ubes. Miasto to oblegał generał Vinhaes, a król sam przybył do obozu jako naczelny wódz wojska.

#### H i s z p a n i a .

Madryt, 29. Kwietnia. Wczora po południu otrzymał angielski poseł depesze z Lizbony z dnia 23. Według nich królowa portugalska przyjęła pośrednictwo Anglii i odrzuciła interwencją hiszpańską, tymczasem dn. 23 nie chciała dopełnić niektórych warunków, od których szczególnież zawisła ugoda. Zdaje się, że królowa chciała tylko zyskać na czasie, i doczekać się wypadku bitwy, na którą był się wybrał generał Vinhaes w 3,000 wojska, z załogi lizbońskiej, przeszedł Tag, i miał zamiar uderzyć na powstańców zostających pod dowództwem Sa de Bandeira w okolicy Setubal, Palmella. Dnia 23. słyszano w Lizbonie strzelanie karabinów. Trudno jednak uwierzyć, ażeby Sa da Bandeira tyle był nieostróżnym, iżby uwierzył szczeroci przyjętych na pozór warunków i swojego wojska nie miał w pogotowiu, do stoczenia boju. — Minister Pacheco oświadczył, że Anglii nie mają prawa wyłącznie interweniować w sprawie portugalskiej, a jeżeli aby jeden żołnierz angielski, stanie na ziemi portugalskiej, natychmiast wojsko hiszpańskie przekroczy granicę portugalską. Portugalski poseł, hrabia Tomar, oświadczył, że królowa portugalska wzywając na pomoc wojska hiszpańskie przeciw zbuntowanym swoim pddanym, uważać je chciała za sprzymierzeńców swoich, a nie pośredników.

Madryt, dn. 30. Kwietnia. — Hrabia Castellar przedłożył królowej prośbę Don Enrique, ażeby mu wolno było pojąć w małżeństwo Helenę Castellar. Papież podobno dopiero wtenczas ma zamiar pobłogosławić jego małżeństwo, skoro nadejdzie pozwolenie od królowej.

Phare des Pyrénées otrzymał wiadomości z Katalonii pod dniem 28go Kwietnia. Karlistoskie bandy pokazały się znowu, Tristany, Ros de Eroles i inni dowódcy powstańców opuścili góry i zgromadzili się w dolinie Realp. Nędza i brak roboty z każdym dniem pomnażają liczbę walęsających się ludzi bez sposobu do życia, to nowemi napawa nadziejami karolistów.

#### P o r t u g a l i a .

Kapitan statku parowego »Tagus« przywiózł natępujące wiadomości z Lizbony z 27. Kwietnia: Lud do najwyższego jest zniecierpliwiony w stolicy. Bank zbankrutował, a jego papiery diskontują ze stratą 50 procent. Powstańcy zabrali okręt towarzystwa półwyspu, które kupiło okręt »Royal Tar« od rządu portugalskiego, i znaleźli na okręcie 10,000 karabinów, i 70,000 ładunków. D. 23. również powstańcy zabrali wojenny bryg rządowy, powracający z Gibraltaru. Królowa zmieniła swe ministerstwo, Bayard został ministrem spraw zewnętrznych, Leito sprawiedliwości, Procense, ministrem spraw zewnętrznych, Tojal ministrem marynarki, baron Ponte de Barca, ministrem wojny.

#### B e l g i a .

Bruksela, dn. 5. Maja. — Z 1. Maja rozpoczęła się tu służba latowa na francuskiej kolei północnej. Pociąg nocny dawniej o 7 godzinie wychodził, teraz 8 wychodzi i stawa jednak w dniu następnym z rana w Brukseli o 7 godzinie minut 30. W 11½ godzinach przebiega przestrzeń pomiędzy Paryżem a Brukselą. Dzienny pociąg wyjeżdża o 8 godzinie z rana z Paryża i stawa w Brukseli o 6 godzinie 30 minut wieczorem, a więc w 10½ godzinach. Pośpiech ten jest skutkiem prędszej jazdy i mniejszych przestanków na stacyach.

W Brukseli zawiązało się towarzystwo, które pod swym dozorem wyrabiać będzie chleb niżej taksy komunalnej, a mianowicie chleb najlepszy po 9 centimów, pośledniejszy po 3 centimy za kilogram.

#### A u s t r y a .

Kraków, 28. Kwietnia. — Znane w całym świecie i jedyne w swoim rodzaju są saliny w Wieliczce. W Samborze, o 8 mil na południe od Lwowa, odkryto pokłady soli, które również mają być niewyczerpane jak Wielickie. Zródła słone znane już były od dawna w owej okolicy, ale nie sól kamienna. Jak u nas umieją pod względem finansowym korzystać z tego

nieocenionego produktu, dowodzi to, że centnar soli sprzedaje się po 5 złr. m. k. (20 złp.), gdy tymczasem produkcja jego kosztuje tylko 1 złr., a zatem czysty dochód wynosi 400 procent!

Dnia 23. b. m. ogłoszono tu postanowienie rządu następującej treści: Istniejące dotąd w Krakowie i jego okręgu prawo byłego rządu z roku 1833, ma jeszcze nadal zostawać w swęj mocy aż do czasu, w którym ustawa sądowa i prawa austriackie sądownicze, w tej części kraju zaprowadzone zostaną.

### Szwajcarya.

Bern 2. Maja. — W Frégécourt nastąpiły zaburzenia w skutek wyborów. Adjunkt mera został pchnięty pięć razy puginalami, i mówią że już umarł w skutek ran otrzymanych.

### Włochy.

Rzym 27. Kwietnia. — Gubernator wojskowy w Rzymie i naczelnik siły zbrojnej ogłosił rozkazem dziennym, ażeby każdy należący do średnich stanów, skoro na siebie wdzije mundur służbowy, wstrzymywał się od wszelkich manifestacji, jakie lud okazuje, chcąc okazać swe przywiązanie do papieża. Równocześnie oświadcza, że jego świętobliwość ocenia godnie doświadczone uczucia honoru i wierności swego wojska, ale też uważa ściśle wykonywanie karności, jako najprzyjemniejszy sercu jego hołd oddawany.

### Turcyja.

Konstantynopol, dn. 14. Kwietnia. — System monetowy Turcyi, jakkolwiek zreformowany lat temu kilka wypuszczeniem w obieg nowej monety europejskiej, jeszcze nie jest ugruntowany na pewnych podstawach. Ponieważ ani jeden piast stariej monety nie został przebitym, przeto Porta uciekać się musi dla utrzymania nominalnej wartości piasra, uciekać się musi do kredytu bankiera europejskiego, któryby mógł wedle układu z rządem wstrzymać na swoje conto lub na conto skarbu zmianę na konstantynopolitańskim targu 110 piastów za funt. szt. Do tego czasu zajmował się dom Alloen et Cie. Jego kontrakt wyexpirował nie dawno i zdawało się iż rząd pragnie go odnowić, nawet podstawy nowego kontraktu już były ułożone na konferencyę w Porcie; zobowiązanie moralne z obu stron istniało. Wówczas minister skarbu ofiarował to panu Baltazzi i ten przyjął rzecz całą pod warunkami na pozór korzystniejszymi dla Porty. Gabinet turecki wówczas oświadczył panu Alleon, że cały interes wzięść powinien pod warunkami takimiż jak pan Baltazzi. Pan Alleon obrażony postępowaniem podobnym, odmówił i gabinet turecki musiał układ zawrzeć z panem Baltazzi. To usunięcie się pana Alleon od interesów finansowych rządu, których od lat 20 główną był sprężyną dało powód do wielu komentarzy.

Wczoraj pan Wellesley, poseł angielski miał audyencyę prywatną u sułtana, na której złożył list prywatny królowej Wiktorji z odpowiedzią na list sułtana donoszący o urodzeniu księcia Zio-el-din.

Wczoraj był danym bal świetny, jakiego już dawno niepamiętają w salonach ambasady rosyjskiej; zaproszonych było 300 osób, część gabinetu, całe ciało dyplomatyczne, całe towarzystwo z Pera. Pyszno salony ozdobione ze zbytkiem i świetnością niesłychaną, bufet napelniony z wspaniałością prawie królewską, a szczególnie uprzejmość gospodarstwa (państwa Ustinów) przyczyniło się do świetności tego balu.

Konstantynopol, dn. 28. Kwietnia. — Grecki poseł, pan Argyropulo wsiadł wczoraj ze swoją rodziną i urzędnikami poselstwa na okręt francuzki, odbił od brzegów Carogrodu i wraca do portu Pireus.

### Greycya.

Ateny 25. Kwietnia. — Poseł angielski podał do rządu notę w sprawie turecko greckiej, że jeżeli Grecya nie uczyni zadosyć Turcyi, natenczas

Anglia usunie się z grona państw opiekuńczych, a w razie zerwania stosunków z Turcyą, sama Grecya o sobie radzić musi. Dnia 19. Kwietnia przesłał on drugą notę, w której żąda kategorycznej odpowiedzi, czyli otrzyma udział w zapłacie procentów, na które uzbierały się przewyżki w roku 1846., a nadto żąda pewnych rękojmi względem milionów, które za kilka miesięcy mają być zapłacone. Według pogłoski, zawisła cała ta sprawa od instrukcyi danych posłowi angielskiemu, czyli w razie nie uiszczenia się ze strony Grecyi, flota angielska rozpocznie polowanie na kupieckie greckie okręty, czyli też Syrę i Patras zajmie i z tamecznych dochodów celnych pokrywać będzie swe należitości. W każdym razie przyznać wypada, że jeżeli środki zagrożone przyjdą do skutku, handel kwitnący Grecyi zniweczonym zostanie. Nie wiadomą jest odpowiedź rządu greckiego, tyle tylko powiadają, że pieniądze się znajdą na zaspokojenie Anglii. Termin już upłynął ale żaden okręt angielski nie wyruszył z portu Pireus.

Według pogłoski, terażniejsza izba deputowanych rozwiązana zostanie na 5 dni przed terminem, bo nowi ministrowie tylko jeden głos w większości zyskali. Wczoraj zgromadzili się członkowie opozycyi w sali izby i niewiadomo co uradzili na dzodze nieprawnej.

### Stany Zjednoczone.

Korespondent dziennika Standard daje nam jeszcze następne szczegóły o działaniach generała Scott pod Vera-Cruz, które może w tej chwili wpadło w ręce Amerykanów. Pomimo nadzwyczajnego porządku przy wylądowaniu, 2 okręty wojenne osiadły na mieliźnie i poniosły ważne szkody. Parostatek pocztowy angielski, który stał na kotwicy pod działami zamku, opuścił zaraz to stanowisko niebezpieczne i popłynął do zatoki Sacrificios ażeby być świadkiem wylądowania. Pełno było podróżnych a szczególnie dam. Są to rodziny angielskie, które opuściły Vera-Cruz, by uniknąć skutków bombardowania. Zdaje się, że miasto podda się dobrowolnie, i nie wystawi się na zniszczenie, lub wzięcie szturmem. Może być, że garnizon silnie opierać się będzie, szczególnie jeżeli to jest prawdą, że zostanie wzmocniony przez 5,000 ludzi przybyłych z Alvarado, jak mówili zbiegowie. Jeżeli to jest prawdą, dziwić się należy, że Meksykianie z tak znacznymi siłami nie oparli się nawet wylądowaniu. Zresztą ta pomoc nie przyda się miastu, bo ma tylko na miesiąc żywność, ponieważ zaś jest zamkniętem ściśle od strony lądu i od strony morza, przeto Amerykanie zmuszą go do poddania się głodem, nie wystawiając się nawet na skutki szturm. Amerykanie skarżą się mocno na to, że kilka okrętów wojennych angielskich, francuskich i hiszpańskich, rzuciło wraz z niemi kotwice w zatoce Sacrificios, uważają ten postępek za nie delikatny a nawet za wyzwanie. Z Meksyku nadeszły wiadomości, że Veracruz dnia 29. Marca kapitulował.

Z Grodziska. — Słynna już w Xięstwie naszym śpiewaczka Bertha Bruns będzie łaskawa dać koncert w Grodzisku w niedzielę dnia 16 m. b. na rzecz pogorzalców Opalenickich. Ponieważ z tak wielką przyjemnością muzyczną łączy się dar miłości ku wsparciu nieszczęśliwych, mamy nadzieję, iż szanowne obywatelstwo miejscowe i zamiejscowe liczną raczy ten koncert zaszczycić obecnością.

### Wiadomości literackie.

Z Poznania. — Dziennika domowego wyszedł n. 9. i zawiera 1) artykuł wstępny o panującym głodzie i jego skutkach. 2) Pieniactwo powieść. 3) Uwagi nad nowemi poezjami de Perthez. 4) Rozmaitości i Mody.

Poszyt V. Przeglądu poznańskiego za miesiąc Maj zawiera: 1) Zollverein. 2) Literatura tegoczesna Anglii. 3) Wiadomości bieżące.

### OBWIESZCZENIE.

Ustanowiony dla miasta Swarzędza na dzień 19. Maja (na Środę) roczniotarg (jarmark) nie odbędzie się dnia tegoż, co się niniejszem do wiadomości publicznej podaje.

Poznań, dnia 12. Maja 1847.

Król. Konsyliarz Ziemiański.

### ZAPOZEW EDYKTALNY.

Na nieruchomości w Lwówku pod Pniewami pod Nr. 79. teraz 80. położonej, w Rubryce III. Nr. 1. 200 Tal. z prowizjami jako resztująca summa kupna między aptekarzem Lieblichem i falbierzem małżonkom Schätz, na dniu 8. Sierpnia 1811. zawartym, dla kupca Piotra Meisner w Sierakowie jako późniejszy cessionaryusz na mocy cessyi z dn. 4. Stycznia 1825. i na mocy dekretu z dnia 18. Czerwca są zaintabulowane.

Dokument w tej mierze udzielony zginął i zapożyczają się niniejszem, ponieważ dług jeszcze się znajduje, na wniosek wierzyciela wszyscy ci nieznajomi interessenci, którzy jako właściciele, zastawnicy, cessionaryusze, lub jakie pretensye tyczące się należytości mieć mniemają, się z pretensjami swojemi w terminie dnia 30. Lipca r. b. zrana o godz. 10tej zgłosić, ponieważ w razie przeciwnym z pretensjami swojemi co do na-

leżytości wykluczonemi będą, i im dla tego wieczne milczenie nałożone zostanie.

Grodzisk, dnia 26. Lutego 1847.

Król. Sąd Ziemiański - miejski.

### OBWIESZCZENIE.

W wydziale podpisanej Kommissyi toczą się:

- we wsi Jankówku powiatu Gnieźnieńskiego, podział wspólności gruntowej,
- na królewskim boru Duszyńskim, pow. Mogilnickiego, czynność wynagrodzenia za pastwisko i drzewo,
- w mieście Klecku i na folwarku Woytostwo, pow. Gnieźnieńskiego, podział wspólności gruntowej,
- na holendrach Kakuleckich i Starych, pow. Gnieźnieńskiego, separacja pastwiska i podział wspólności,
- we wsi Głównie, powiatu Poznańskiego, do urzędu przychodów ekonomicznych Swarzędzkiego należącej, urządzenie stosunków dominialnych a włościańskich i podział wspólności.

Kommissya Generalna wzywając niniejszem wszystkich niewiadomych uczestników tychże czynności, ażeby się w terminie na dzień

7. Czerwca r. b. przed południem o godzinie 11tej

wyznaczonym, w izbie jej instrukcyjnej, u Wgo Bernecker Radcy Kommissyi ekonomicznej tu w Poznaniu, dla dopilnowania praw swoich zgłosili; czyni to ostrzeżenie, iż w razie niezgłoszenia się, na tychże czynnościach, nawet chociażby pokrzywdzonymi byli, zaprzestać będą musieli i z żadnymi już exceptami naprzeciw takowym wystąpić niebędą mogli.

Poznań, dnia 2. Kwietnia 1847.

Król. Pruska Kommissya Generalna w W. Xięstwie Poznańskim.

**Skład na wełnę** już od kilku lat istniejący, jest i tego roku przy ulicy Wrocławskiej pod Nr. 14. do wynajęcia.

Batkowski.

Kupowaniem i przedawaniem skór trudnię się obecnie w domu moim pod Nrem. 17. Wodnej ulicy.

C. A. Hartwig, garbarz.

Od dnia 15. m. b. wypędzonym będzie bydło na pastwisko miejskie. Chcący bydło swoje na toż pastwisko wyganiać, obowiązani są opłacić wprzody na ręce moje 4 talary za pastwisko na rok terażniejszy.

Poznań, dnia 10. Maja 1847.

Samuel Weitz pod Nr. 4. Wronieckiej ulicy.